

"To nie jest kolejna odsłona wojny domowej, pora przywrócić praworządność"

data aktualizacji: 2023.12.14 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Grzegorz Majewski to z wykształcenia matematyk. Od osiemnastu lat związany jest z partią - najpierw SLD, teraz NL. Jest sekretarzem Łódzkiej Rady Wojewódzkiej Nowej Lewicy.

Wykorzystywanie pieniędzy podatników i majątku publicznego do wspierania i promowania polityków Zjednoczonej Prawicy oraz ludzi z nimi powiązanych, trwa już od 8 lat. Po przegranych wyborach ten proceder jeszcze przyspieszył, a premier Morawiecki i jego ministrowie robią wszystko, żeby przed utratą władzy wyprowadzić jak najwięcej pieniędzy, co ma zabezpieczyć ich i partyjnych kolegów - podkreśla w rozmowie z „Głosem” Grzegorz Majewski, sekretarz rady wojewódzkiej Nowej Lewicy.

W sobotę (9.12) Majewski przyjechał do Skierniewic, by podsumować wybory parlamentarne w mieście i powiecie, podjąć decyzje co do dalszych działań, także, jeśli chodzi o wybory samorządowe, które odbędą się w kwietniu.

Do Skierniewic przyjechał pan świętować wynik październikowych wyborów?

- Jeszcze czekamy z tą wigilią wolności, bo mamy do czynienia z dość długim przekazaniem władzy.

W prawie dwa miesiące od wyborów ustępujący wykazują się ogromną aktywnością. Jeszcze jakieś faktury wysyłają do Rydzyka, jeszcze jakieś kontrakty podpisują.

W czwartek (7.12) odbyło się nieformalne, robocze spotkanie przyszłego rządu. Byli tam przedstawiciele Nowej Lewicy. Byliśmy w parytecie, ale dlatego, że reprezentowali nas najlepsi z najlepszych. Mamy wicepremiera – ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego, Agnieszka

Dziemianowicz-Bąk obejmie resort rodziny i polityki społecznej, Dariusz Wieczorek zajmie się szkolnictwem wyższym i nauką. Katarzyna Kotula, jako minister bez teki, będzie pełnomocnikiem ds. równości, będzie dbała, by prawa kobiet były respektowane, prawa mniejszości przestały być obietnicami.

Chcecie otoczyć szczególną opieką środowiska LGBT?

- Środowiska LGBT oczekują, by być traktowane nie wyjątkowo, ale jak wszyscy inni – normalnie. Obecnie w Polsce wyjątkowo traktowany jest kościół katolicki. Chcemy przypomnieć, że nikt nie może stać ponad prawem, zerować na dobru wspólnym, groszu publicznym.

Niewątpliwie jednym z poważniejszych beneficjentów rządów Zjednoczonej Prawicy jest ojciec Rydzyk, biznesmen w sutannie.

- To fakt, przez ostatnie osiem lat pan Rydzyk wykorzystując sprzyjający klimat (rządy PiS), przytulił w sumie niemal 400 mln zł. Największym jego skokiem na kasę była budowa Muzeum Pamięć i Tożsamość im. św. Jana Pawła II w Toruniu, 70 mln zł utopiono w geotermii, dotacje do Gazety Polskiej, Telewizji Trwam, Radia Maryja...

Z publicznych pieniędzy PiS realizował zobowiązania wyborcze.

- Jeżeli chodzi o działalność kościoła, dodam jeszcze przykład, z którego nie zdajemy sobie sprawy – cmentarze parafialne zwolnione są z podatku od nieruchomości. Spółka administrująca w Skierniewicach nekropolią miejską płaci rocznie 100 tys. zł podatku od nieruchomości, bo w świetle prawa, mimo iż ma kaplicę, gdzie odprawiane są msze pogrzebowe, nie jest miejscem kultu. Parafialne cmentarze są miejscami kultu religijnego i z tego tytułu nie muszą odprowadzać daniny do państwa.

Skoro, jak słyszę, o Skierniewicach coś pan wie, zapytam, czy nazwisko Kiszczak jest panu znane.

- Mówimy o poprzedniej epoce, tak?

O czasach współczesnych.

- W takim razie nie wiem, o kogo pani pyta.

Być może pan nie zauważył, wjeżdżając do Skierniewic, że przy głównych ciągach komunikacyjnych w mieście...

- Pyta pani o defibrylatory?

Pytam o billboardy sponsorowane przez PGE, na których pod hasłem - defibrylatory już są w mieście, pojawia się twarz niekoniecznie rozpoznawanego w mieście pana Kiszczaka.

- Ewidentnie jest to jakaś prekampania. Zauważyłem te billboardy.

Stowarzyszenie, które reprezentuje pan Kiszczak, rzekomo kupiło dwa defibrylatory. Udało mi się ustalić, że pan Kiszczak to osoba, która pozycjonuje się w okolicy posła Antoniego Macierewicza. Nieoficjalnie również wskazuje się jego osobę jako kandydata PiS na prezydenta miasta. Pana pytam natomiast o sponsora i „format” kampanii.

- Ryba psuje się od głowy przypomnę tylko działania pana Daniela Obajtka, wykorzystując PKN ORLEN...

Ministerstwo Sportu i Turystyki dorzuciło prezesowi nieznanej z działalności organizacji Stowarzyszenie Rodzina Najlepszą Inwestycją, Waldemarowi Kiszczakowi pieniądze do organizacji spaceru (z rozgrzewką) po parku.

- Zapewniam, że decydujący o marnotrawieniu publicznego grosza, finansowaniu z funduszy publicznych kampanii, wcześniej parlamentarnej, teraz kandydatów w wyborach samorządowych, będą rozliczeni. Wydatki po 15 października zostaną poddane szczegółowej kontroli.

Nowy minister sprawiedliwości, a mam nadzieję, że będzie to Adam Bodnar, każde takie doniesienie skrupulatnie sprawdzi. Wszystkie decyzje związane z promocją ludzi ze środowiska Zjednoczonej Prawicy będą rozliczone. Zadaniem nowego ministra sprawiedliwości będzie przywrócenie praworządności, konsekwentnie niszczonej przez osiem lat rządów Prawa i Sprawiedliwości.

To nie jest tak, że ktoś w zarządzie spółki może podjąć taką decyzję bez konsekwencji. Oczywiście wiele ustaw dotyczących spółek prawa handlowego umożliwiły obejścia odpowiedzialności członków zarządu spółek skarbu państwa.

Na przykład dopisanie z boku słowa „fundacja”?

- Decyzję o sfinansowaniu kampanii marketingowej, o którą pani pyta, ktoś firmuje nazwiskiem. Oprócz rządu, w najbliższych dniach powołani zostaną też wojewodowie, zarządy spółek skarbu państwa będą zmieniane. Musimy dokonać zmian na stanowiskach członków zarządów, ale przede wszystkim, rad nadzorczych.

Rada nadzorcza kontroluje zarząd. Możemy na członków zarządów wybierać specjalistów z konkursów, ale rady nadzorcze są emanacją woli właściciela - rządu w przypadku spółek skarbu państwa, ale i emanacją oczekiwań wyborców.

Zapytam o rady nadzorcze spółek samorządowych, czy słuszne jest, że w zasiadają w nich urzędnicy?

- Sięgnijmy po Kodeks spółek handlowych i po ustawę o działalności gospodarczej, tam przeczytamy, że skarbnik, czy sekretarz miasta podlegają wyłączeniu, jeśli chodzi o zasiadanie w spółkach skarbu państwa i spółkach komunalnych powyżej dwóch. Nie znam specyfiki Skierniewic.

Pytam o zasadę.

- Uważam, że jeżeli ktoś ma kompetencje do tego, by zasiadać w radzie nadzorczej w spółce komunalnej, to powinien zasiadać w takim przedsiębiorstwie w innym mieście. Dobrą praktyką byłoby sięgać po zasoby z innej gminy. Delegowanie skarbnika, czy sekretarza miasta, by był w spółce komunalnej w innym mieście, powoduje, że samorządy mogą wymieniać się doświadczeniem, sięgać po know-how. Naturalnie, z tym zastrzeżeniem, że kandydat do zasiadania w radzie nadzorczej ma odpowiednie kompetencje, ma zdany egzamin, jest prawnikiem, czy...

Ekskluzywność tych stanowisk się kończy, gdy przypomnieć, że w ostatnich latach kuźnię

kadr zasilało Collegium Humanum - szkoła, w której politycy władzy hurtowo i ekspresowo zdobywali tytuł MBA, pozwalający im zasiadanie w radach nadzorczych państwowych spółek.

- Przyznaję, tytuł MBA stracił wiele na jakości, ale cały czas egzamin na członków rad nadzorczych spółek skarbu państwa jest potężnym wyzwaniem dla stojących przed nim.

Zmieńmy nieco temat. Rozmawiamy na dwa dni przed debatą sejmową, podczas której posłowie PiS pytać będą Mateusza Morawieckiego o program rządu, który nie ma szans powstać. Kto obejmie urząd wojewody łódzkiego? Pańskie nazwisko pojawia się jako kandydata na wicewojewodę.

- Czekamy na nowego premiera. To on będzie desygnować wojewodów. Nie chcę komentować doniesień medialnych. Kompetencją ministra spraw wewnętrznych i administracji jest przedstawienie kandydatów wszystkich 16 regionów. Podejrzewam, że przed świętami będziemy znać nazwiska wszystkich wojewodów.

W Łódzkiem będzie to polityk Lewicy?

- Podział urzędów wiązać się będzie z obecnością partii w sejmie. Tak, jak parytetowo dzielone są komisje w parlamencie, tak samo, w ramach negocjacji koalicyjnych, dzielone są urzędy administracji rządowej w terenie. Z mojej wiedzy wynika, że 10 wojewodów będzie z Koalicji Obywatelskiej, 2 z Trzeciej Drogi, 2 z PSL, 2 z Lewicy.

Które województwa przypadną kandydatom których ugrupowań?

- Na odpowiedź na to pytanie proszę poczekać kilka dni.

W minionym tygodniu w Sądzie Rejonowym w Skierniewicach zapadł wyrok skazujący na 12 lat bezwzględnej pozbawienia wolności byłego księdza. W minionej kadencji w sejmie pracowała, bez większych efektów komisja, która miała zbadać zjawisko pedofilii w polskim kościele. Sąd Najwyższy uznał, że odpowiedzialność karną może ponieść osoba, która dowiedziała się o przestępstwie pedofili, a po znowelizowaniu prawa nie zawiadomiła niezwłocznie organów ścigania. Co z projektem lewicy świeckiego państwa?

- Ten proces będzie transparentny, a badaniem problemu pedofilii i krycia tych przestępstw w polskim kościele zajmą się osoby kompetentne. Przyczyną postępującej sekularyzacji, co do tego chyba nikt w Polsce nie ma wątpliwości, jest pazerność kleru i ukrywanie przez hierarchów sprawców pedofilii.

Chcę przywołać przykład Portugalii, gdzie działania takiej komisji zostały niedawno zakończone. W efekcie ujawniono ponad 200 spraw. Mamy Szwajcarię, gdzie władze jednego z kantonów uznały, że skoro Kościół jest instytucją dobrowolnie finansowaną przez kanton, to wobec oporu ze strony Kościoła przeprowadzenia badania przypadków wykorzystywania seksualnego przez osoby duchowne dzieci, ofiara, która przekazywana jest przez wiernych, tylko w połowie będzie przekazywana do Watykanu.

Obecnie w Polsce koalicja demokratyczna chce powołania komisji ds. badania pedofilii w Kościele. Nawet Trzecia Droga mówi, że ten proces należy przeprowadzić ze względu na dobro Kościoła. My chcemy rozliczyć przestępców, którzy się od dawna ukrywali byli przez biskupów, przenoszeni z parafii do parafii, ślady po ich przestępczej działalności były zacierane przez hierarchów.

Chcę jednak podkreślić - rozliczenie i wskazanie winnych to jedno, drugie to przeproszenie i

zadośćuczynienie ofiarom przez Kościół.

Przed nami wybory samorządowe. W kwietniu Polacy pójdą do urn wyborczych, czy kandydaci Lewicy znajdą się na listach lokalnych komitetów obywatelskich i czy Lewica wystawi swojego kandydata na prezydenta miasta?

- Jestem sekretarzem rady wojewódzkiej. W Łódzkiem jesteśmy za powtórzeniem paktu senackiego, stworzeniem tzw. paktu sejmikowego. Wybory do sejmiku województwa są trudniejsze niż te do sejmu. Okręgów w województwie łódzkim jest bowiem więcej i są one mniejsze. Musimy zadbać, by żaden głos nie był stracony. Musimy zagwarantować jak największą reprezentację na listach biorących kandydatów wszystkich opcji. Jak to działa? Wybory prezydenckie w 2020 r. wygrał Andrzej Duda. Wygrał różnicą głosów 450 tysięcy. To ilość głosów, które na listach Lewicy zdobyła partia Razem. Gdyby te 450 tys. osób zagłosowało wówczas na Rafała Trzaskowskiego, dziś bylibyśmy w innej rzeczywistości. Gdyby te głosy były oddane na kandydatów, których nazwiska znajdują się na liście, która nie bierze udziału w podziale mandatów, te głosy, automatycznie, wzmocnią najsilniejszego. W tej chwili w województwie łódzkim mamy 17 przedstawicieli PiS w sejmiku, 16 to radni Koalicji Obywatelskiej i PSL. Podział sejmowy był o włos w drugą stronę - PiS w Łódzkiem wprowadziło do sejmu 15 posłów, Koalicja Obywatelska - Trzecia Droga, PSL i Nowa Lewica ma 16 posłów. To pokazuje, że walka w naszym regionie jest szczególnie trudna. Mądrością liderów wojewódzkich będzie wspólna lista, by żadne głosy w żadnym z okręgów nie zostały stracone.

Jeśli chodzi o sprawy miasta, czy powiatu - decyzje pozostawiam miejscowym działaczom. Rada wojewódzka zasygnalizowała organizacji powiatowej, by rozpoczęła rozmowy w sprawie zawarcia potencjalnych koalicji. Nie będziemy zmuszali lokalnych działaczy, by do wyborów szli pod sztandarem Nowej Lewicy.

Czy Nowa Lewica w Skierniewicach rozważy poparcie kandydata na prezydenta miasta Koalicji Obywatelskiej?

- To jest pytanie do przewodniczącego rady powiatowej.

Zapytam w takim razie o hojność, z jaką jesienią tego roku traktowane były samorzady w powiecie skierniewickim. Po odsunięciu w jesiennych wyborach PiS od władzy, samorządowcy w powiecie głośno mówią - obawiamy się o realizację czeków z dykt, jakimi byliśmy obdarowywani. Co z pieniędzmi, które samorzady dostały na dyktach przed 15 października?

- Tektury nie są nic warte. To była zwykła kampania wyborcza. Zrównoważony rozwój to jest generalna polityka Unii Europejskiej. Ta polityka nie powinna odbywać się kosztem metropolii. Duże ośrodki mają swoje potrzeby, swoich mieszkańców. Polski Ład doprowadził do tego, że podatki, które były płacone przez mieszkańców, nie wracały do nich w postaci publicznych wydatków. Kierowane były do miejscowości w innych częściach kraju.

W umowie koalicyjnej zapisaliśmy - trzeba przededefiniować system podatkowy w Polsce, doprowadzić do sytuacji, gdzie zarówno metropolie, jak i mniejsze miejscowości będą miały zagwarantowane finansowanie oświaty. Niedościgniona subwencja oświatowa to pierwszy i wspólny powód problemów finansowych wszystkich samorządów w kraju.

Propozycja ustępującej ekipy ustawienia kwoty wolnej od podatku na poziomie 60 tys. zł może doprowadzić do dalszego drenażu budżetów gmin. Potrzeba zatem rozwiązania centralnego wzmacniającego budżety samorządów.

- Chcę natomiast podkreślić - wszystkie inwestycje, które były zaplanowane, powinny być przez samorządy realizowane. Z rozbawieniem natomiast wspominam kartoniki, które zakładały wsparcie działań gmin z Krajowego Planu Odbudowy. Przecież KPO to fundusze, po które premier Morawiecki się nawet nie zwrócił do Komisji Europejskiej. Informacja z piątku (8.12), że unijna rada ministrów ds. finansów zatwierdziła polski zmodyfikowany Krajowy Plan Odbudowy, z którego wypłacone zostanie 5 mld euro zaliczki, to dobra informacja dla Polaków. Nie dajmy się jednak zwariować - to też są nasze pieniądze. PiS przez ostatnie trzy lata powtarzał, że nie może być tak, że my nie korzystamy ze środków unijnych, jednocześnie nie zrobił nic, by te fundusze pozyskać. W konsekwencji Polacy finansowali inwestycje m.in. Włochów, którzy po pandemii szybko wyszli z problemów gospodarczych.

Teraz jest naprawdę niewiele czasu, by te środki racjonalnie zagospodarować. Nie chciałbym, by te pieniądze były wydawane bez pomysłu, byle wydać. Mówimy o 120 miliardach euro bezzwrotnych dotacji i 150 miliardach nisko oprocentowanych pożyczek, które napędzą przecież koniunkturę.

Wszak w branży menadżerowie żartują - skoro kobieta potrzebuje 9 miesięcy, by urodzić dziecko, to potrzeba dziewięciu kobiet, by w miesiąc urodzić dziewięcioro dzieci. Tyle że każdy to planowanie w krzywym zwierciadle. Musimy mieć świadomość, że będzie mieć problem z wydatkowaniem tych pieniędzy. To jest grzech Zjednoczonej Prawicy.

Dziękuję za rozmowę.

AKTUALIZACJA

We wtorek (12.12) za przyjęciem wniosku prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska ws. wyboru członków Rady Ministrów zagłosowało 248 posłów, 201 było przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Sejm bezwzględną większością głosów wybrał Radę Ministrów zgodnie z wnioskiem prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska.

13 grudnia odbyła się ceremonia zaprzysiężenia rządu Donalda Tuska w Pałacu Prezydenckim. Ministrowie złożyli przysięgi i oficjalnie rozpoczęli sprawowanie nowych obowiązków.

Prezydent Duda na stanowisko wicepremiera, a także szefa MON powołał lidera PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza, na wicepremiera oraz ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego z Lewicy.

Na stanowisko ministra sprawiedliwości został powołany Adam Bodnar, który ma pełnić też funkcję Prokuratora Generalnego.

Na szefa polskiej dyplomacji prezydent powołał Radosława Sikorskiego, na ministra finansów Andrzeja Domańskiego. Borys Budka został powołany na ministra aktywów państwowych. Bartłomiej Sienkiewicz został powołany na ministra kultury i dziedzictwa narodowego, Adam Szłapka na ministra ds. Unii Europejskiej.

Prezydent powołał Marcina Kierwińskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych i administracji. Marzena Czarnecka została powołana na ministra przemysłu, Krzysztof Hetman na ministra rozwoju i technologii.

Ministrem infrastruktury został Dariusz Klimczak, ministrem klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kłoska. Prezydent powołał też Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz na ministra ds. funduszy i polityki regionalnej, a Agnieszkę Buczyńską na ministra ds. społeczeństwa obywatelskiego, która ma być też przewodniczącą Komitetu do spraw Pożytku Publicznego.

Czesław Siekierski został powołany na funkcję ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Barbara Nowacka została powołana na ministra edukacji, Sławomir Nitras na szefa resortu sportu i turystyki, Izabela Leszczyna na ministra zdrowia, a Marzena Okła-Drewnowicz na ministra ds. polityki senioralnej. Prezydent powołał ponadto Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk na ministra rodziny, pracy i polityki społecznej, Dariusza Wieczorka na ministra nauki, Katarzynę Kotulę na ministra do spraw równości.

Ponadto prezydent powołał na ministrów członków Rady Ministrów: Jana Grabca, który ma pokierować kancelarią premiera, Tomasza Siemoniaka, który będzie odpowiadał za służby specjalne, a także Macieja Berka, który będzie odpowiedzialny za sprawy legislacyjne.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/42976-to-nie-jest-kolejna-odslona-wojny-domowej-pora-przywrocic-praworzadnosc>